WARSZAWA
29. XI. 1948 R.
ROK IV
Nr 46 (146)

REPATRIANT

ilustrowany tygodnik informacyjny



18 lat pracował Jan Kot z Carmaux (dep. Tarne) w kopalniach francuskich. Walczył we francuskim Ruchu Oporu. Pamiątka tych lat to 75 proc. inwalidztwa i Croix de Guerre na piersi. Spotkała go za to zapłata, jak i wielu innych Polaków, w postaci wygnania.

W ostatnim transporcie reemigrantów z Francji, który przybył do kraju w dniu 21 bm. znajdowało się 5 rodzin ekspulsowanych. Społeczeństwo polskie zgotowało przybyłym serdeczne przyjęcie. Na zdjęciu Jan Kot otrzymuje wiązankę kwiatów z rąk starosty bystrzyckiego. (Patrz reportaż str. 4—5 i 6—7). (Fot. W. Kondracki — Film Polski)



Jak donoszą z Nowego Jorku, wojska chińskiej armii ludowej przystąpiły do nowej ofensywy, której celem jest otwarcie bezpośredniej drogi do Nankinu. Czołowe oddziały armii ludowej znajdują się o 40 km. od tego miasta.

Zacięte walki rozgorzały na wschód od Suczou. W rejonie tym otoczona została całkowicie 7-ma armia Czang-Kai-Szeka.

Agencja France Presse podała wiadomość o przecięciu przez armię ludową ważnej linii kolejowej Tien-Tsin-Pukau w punkcie położonym o 70 km. na północ od Pukau. Armia ludowa gotowa jest już do walki na szerokim froncie pomiędzy Pekinem a Tien-Tsinem.

×

Na konferencji prasowej w Berlinie, Marszałek Sokołowski — dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec zdementował kłamliwe pogłoski, o tym jakoby rząd radziecki nie przesłał mu odpowiednich dyrektyw w sprawie Berlina na konferencję 4 gubernatorów i z tego powodu pertraktacje nie dały pożądanych rezultatów.

Marszałek Sokołowski oświadczył, że posiadał wszystkie dyrektywy ustalone między 4 mocarstwami dnia 30.9 i wszystkie instrukcje rządu radzieckiego, konieczne dla rozwiązania zagadnienia Berlina w sposób lojalny i zgodny z interesami wszystkich uczestniczących stron.

Podczas pertraktacji w Berlinie od 31 sierpnia do 7 września dowództwo radzieckie odniosło się życzliwie do próby rozstrzygnięcia sprawy Berlina. Lojalnie podało ono swój punkt widzenia w deklaracji z dnia 2 października, która stanowi po dziś dzień jedyny prawdziwy dokument odnośnie przeprowadzanych pertraktacji.

×

W Belgii nastąpił kryzys rządowy. Po ustąpieniu premiera Spaaka regent Belgii powierzył misją tworzenia nowego rządu b. ministrowi finansów Gastonowi Eyskensowi, który dotychczas nie zdołał utworzyć nowego gabinetu.

×

Strajk górników francuskich trwa w dalszym ciągu. Komunikat Biura Federacji Związku Zawodowego Górników podkreśla zdecydowanie, że górnicy kontynuować będą strajk, aż do uwzględnienia ich słusznych postulatów.

W dalszym ciągu strajkują również robotnicy portowi w Dunkierce.

×

Agencja Dena donosi z Berlina, że na konferencji przedstawicieli Anglii i USA w Duesseldorfie postanowiono zwiększyć produkcję stali w Niemczech Zachodnich do 15 milionów ton rocznie. Decyzja powyższa zapadła na żądanie Amerykanów, którzy odrzucili propozycje angielskie, aby produkcja stali w Niemczech Zachodnich nie przekraczała 10,5 miliona ton rocznie.

×

Oddziały powstańcze w Indonezji przerwały linie obronne wojsk premiera Hatta w rejonie Ngaringan na drodze do miasta Blori. Wojska powstańcze posuwają się obecnie w kierunku północnym i zagrażają dwum dużym miastom na Jawie — Rembang i Pati. Walki trwają również na Sumatrze.

×

Sytuacja strajkowa w portach wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmiany. Nie doszło jeszcze do porozumienia pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi i pracodawcami.

Rozwój sytuacji potwierdził nasze wnioski

Minister Modzelewski o decyzji anglosaskiej w sprawie Ruhry

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski na zapytanie przedstawiciela PAP, dotyczące ostatnich decyzji amerykańsko - angielskich w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry oświadczył co następuje:

„W sprawie przemysłu niemieckiego, którego podstawowym ośrodkiem jest Zagłębie Ruhry, Rząd Polski zajmuje konsekwentne i jasne stanowisko w oparciu o uchwały poczdamskie.

Daliśmy temu niejednokrotnie wyraz w oświadczeniach na forum sejmowym oraz międzynarodowym.

Po uchwałach konferencji londyńskiej, opublikowanych 7 czerwca 1948 r., Rząd Polski bardzo dokładnie sprecyzował swe stanowisko w notach adresowanych do rządów: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. W notach tych wskazaliśmy na konsekwencje tych uchwał, a mianowicie:

Zagłębie Ruhry, przy coraz mniejszym wpływie krajów najbardziej za interesowanych, na jego los może stać się ośrodkiem przyszłej ekspansji i naruszenia bezpieczeństwa Europy.

Wyłączenie Zagłębia Ruhry z systemu 4-stronnej kontroli naraża na szwank bezpośrednie interesy gospodarcze sąsiadujących z Niemcami państw, które ucierpiały w wojnie z nimi.

Powyższe posunięcia muszą doprowadzić do kształtowania się poziomu i kierunku produkcji Zachodnich Niemiec jedynie zgodnie z potrzebami trustów i karteli oraz do szybszej odbudowy reakcyjnych Niemiec Zachodnich, kosztem państw zniszczonych przez Niemcy i w konsekwencji wzmagają niebezpieczeństwo agresji na bazie Niemiec Zachodnich.

Rozwój sytuacji potwierdził nasze ówczesne wnioski. Zagłębie Ruhry, ośrodek ciężkiego przemysłu niemieckiego i baza niemieckich sił agresywnych jest przedmiotem zainteresowania monopoli amerykańskich i brytyjskich, ściśle związanych z niemieckimi magnatami stali i węgla. Celem ich jest wspólna eksploatacja bogactw tego zagłębia. Wyłączenie Zagłębia Ruhry z 4-stronnej kontroli i skoncentrowanie decyzji faktycznie w ręku jednego mocarstwa znakomicie ten cel ułatwia. Obecne postanowienia w sprawie Ruhry są tego konsekwencją, wbrew interesom innych państw, które były kontrahentami londyńskich uchwał.

Rząd Polski rozumie i podziela obawy narodu francuskiego wobec ostatnich zarządzeń odnośnie Ruhry; uważa jednak, że obecne decyzje, których ostrze zwraca się przeciw podstawowym interesom narodu francuskiego i bezpieczeństwa w Europie wiążą się ze stanowiskiem wszystkich uczestników narad i uchwał konferencji londyńskiej, ogłoszonych 7 czerwca 1948 roku.

W świetle ostatnich postanowień w sprawie przemysłu zagłębia Ruhry szczególnej siły nabiera oświadczenie 8 Ministrów Spraw Zagranicznych, uczestników Konferencji Warszawskiej, z 24 czerwca 1948 r., że jedynie nacjonalizacja bogactw Zagłębia Ruhry przy równoczesnej kontroli 4 mocarstw nad jego wytwórczością i rozdziałem produkcji oraz przy zagwarantowaniu wpływów w tej dziedzinie demokratycznym organizacjom niemieckim — leży w interesie narodów Europy, w interesie bezpieczeństwa i pokoju.

Nie możemy nie przypomnieć również, że oświadczenie to, wskazując na warunki załatwienia sprawy przemysłu Ruhry, jako fragmentu ogólnego zagadnienia Niemiec, wskazało również drogę do załatwienia całości problemów niemieckich".

Nowy etap pracy

Zw. Polaków w Niemczech

W dniach 13 — 14 listopada odbył się w Berlinie Walny Zjazd Delegatów Związku Polaków w Niemczech strefy radzieckiej, który zgromadził 111 delegatów gromad i okręgów. W Zjeździe uczestniczyli również przedstawiciele władz z Konsulem Generalnym RP w Berlinie — dr J. Mareckim na czele.

Po zanalizowaniu pracy w ubiegłym roku Zjazd udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrał nowe władze.

Nowowybrany skład Zarządu przedstawia się następująco. prezes — **Ledwolorz Paweł**, I wiceprezes — **Ochendal Ignacy**, II wiceprezes **Majewski Ludwik** sekretarz — **Wieczorek Florian**, zastępca sekretarza — **Wawrzynek Wojciech**, skarbnik — **Braciejewski Edmund.**

Członkowie Zarządu: **Sarzewski, Idzi, Kłopotek Antoni, Grzesik Piotr, Bosecki Józef, Freusz Witold, Wehle Maria, Michałkówna Władysława, Pakuła Konrad.**

Następną część obrad poświęcono omówieniu pracy w przyszłym roku. Wytyczne tej pracy i zadania Związku zawarte są w rezolucji, która m. inn. głosi:

Doroczny Zjazd Delegatów Związku Polaków w Niemczech, odbyty w dniach 13 i 14 listopada br. wyraża Rządowi Polskiemu podziękowanie za troskliwą opiekę nad Polonią i umożliwienie powrotu do kraju oraz za udzielenie jak najdalej idącej pomocy osiedlonym reemigrantom.

Walny Zjazd zobowiązuje wszystkie zarządy gromad, jak i cały aktyw Związku do prowadzenia jak najszerszej akcji uświadamiającej wśród rodaków, o warunkach osiedleńczych w Polsce i o przemianach społeczno-politycznych w naszym kraju. Naczelnym hasłem naszym — to jak najszybsza likwidacja życia emigracyjnego i powrót do kraju.

Każdy reemigrant po powrocie do Ojczyzny stanie w szeregach polskiego ludu pracującego w mieście lub na wsi, aby wspólnymi siłami wykuwać nową Polskę, opartą na zasadach socjalizmu, dla dobra narodu polskiego i całej ludzkości.

Silne zgermanizowanie wśród młodzieży polskiej w Niemczech starać się będziemy wytężoną pracą repolonizacyjną usunąć, celem przywrócenia Polsce wszystkich tych, którzy Polakami są i w Polsce znaleźć się powinni.

Na odcinku naszej pracy wewnętrznej za naczelne zadanie uważać będziemy pracę ideologiczną nad przeoraniem mentalności społeczeństwa polskiego w Niemczech, które przez dziesiątki lat oderwane od wspólnego życia z macierzą, nasiąkło pod względami nastawienia politycznego i społecznego wpływami otaczającego je środowiska niemieckiego

Walny Zjazd Delegatów w obliczu wielkich przemian społeczno - gospodarczych dokonywujących się w naszym kraju, z uznaniem patrzy na osiągnięcia Rządu Rzeczypospolitej w pracy nad odbudową zniszczonego wojną kraju i nad podniesieniem standartu życiowego całego społeczeństwa, a zwłaszcza szerokich rzesz robotniczych i chłopstwa.

Z radością witamy konsolidację polskiego ruchu robotniczego, wiodącego Polskę do nowej rzeczywistości społecznej, opartej na sprawiedliwości, równouprawnieniu i dobrobycie materialnym szerokich mas ludowych.

Dumą napawa nas fakt, że Polska wspólnie z innymi krajami Demokracji Ludowej i Związkiem Radzieckim na czele idzie w pierwszym szeregu obrońców pokoju i postępu. Słuszne stanowisko Rządu Polskiego na forum międzynarodowym oraz trwała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim dają gwarancję narodowi polskiemu najlepszej obrony spraw pokoju i postępu.

Jako członkowie narodu polskiego solidaryzujemy się z demokratycznymi siłami niemieckimi i z całą stanowczością walczyć będziemy z wszelkimi elementami, które na swoich sztandarach wypisały hasła rewizjonizmu, militaryzmu i zacofania społecznego.



Delegacja Polski na Generalnym Zgromadzeniu ONZ występuje zdecydowanie po stronie państw dążących do utrwalenia i zapewnienia stałego pokoju na świecie. Na zdjęciu przewodniczący delegacji polskiej min. Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski i ambasador RP w Paryżu — Jerzy Putrament na sali obrad w pałacu Chatilliot. (Zdjęcie z października br.)

Sejm w obronie Polaków we Francji

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 listopada br. przyjęty został projekt ustawy o ratyfikacji generalnej konwencji francusko - polskiej o zabezpieczeniu społecznym.

Konwencja ta podpisana w Paryżu 9 czerwca br. reguluje polsko-francuskie stosunki w dziedzinie ubezpieczeń społecznych na zasadzie wzajemności i obustronnych korzyści.

Referując projekt ustawy poseł Praga (PPS) stwierdza, że konwencja ta jest wyrazem wysiłku rządu polskiego dla otoczenia realną opieką obywateli polskich zagranicą.

Konwencja wprowadza zrównanie obywateli obu krajów w prawie ubezpieczeniowym; wprowadza także włączenie uprawnień emerytalnych.

Oznacza to, że robotnik polski, powracający do kraju, ma zabezpieczone prawo do świadczeń, nabyte we Francji.

Robotnicy polscy — reemigranci będą otrzymywali wstecz od 1 marca 1947 r. dodatki państwowe do rent, o ile ulegli wypadkowi we Francji.

Dotyczy to również rodzin pozostałych po zmarłych górnikach.

W intencji rządu polskiego leży — oświadcza na zakończenie pos. Praga — by obecna konwencja stanowiła pierwszy etap na drodze do praktycznego uregulowania stosunków polsko-francuskich w dziedzinie spraw społecznych.

W dyskusji, która się następnie wywiązała pierwszy zabrał głos **poseł Nieszporek, przewodniczący Związku Zawodowego Górników.**

Uznanie uprawnień robotników polskich — oświadcza mówca — to spłacenie długu, jaki Francja zaciągnęła wobec górników polskich. Pos. Nieszporek przypomina udział robotników polskich we francuskim Ruchu Oporu i bohaterskie czyny polskich oddziałów partyzanckich.

Ten olbrzymi dług moralny — kontynuuje mówca — nie ustrzegł jednak robotnika polskiego przed traktowaniem go przez obecny rząd francuski, jako obywatela drugiej klasy, podobnie, jak to było za czasów rządów Lavala.

Nadchodzące obecnie z Francji wiadomości o prześladowaniach i dyskryminacji oburzają całe społeczeństwo polskie. Polska klasa robotnicza jest całym sercem po stronie francuskich górników bohatersko walczących o swe prawa.

Pos. Nieszporek przypomina następnie, że gdy w swoim czasie werbowano polskich górników do kopalń francuskich, niektórzy panowie wyobrażali sobie, że wynędzniały polski górnik da się użyć jako narzędzie przeciwko górnikowi francuskiemu. Wspólna praca i walka zacieśniła jednak nierozerwalnie więzy solidarności między robotnikami francuskimi i polskimi. Dzisiaj represje reakcji francuskiej kierowane są ze szczególną zaciekłością przeciwko Polakom.

„Jestem dumny — oświadcza podniesionym głosem pos. Nieszporek wśród oklasków całej Izby — jestem dumny, jako górnik, jako reprezentant klasy robotniczej i jako Polak, że robotnik polski nie daje się użyć jako narzędzie w rękach reakcji przeciwko górnikowi francuskiemu".

Wśród skupionej uwagi całej Izby pos. Nieszporek cytuje długą, wstrząsającą listę faktów, świadczących o prześladowaniach górników polskich we Francji.

Padają nazwy kopalń, miejscowości i dziesiątki nazwisk Polaków, których spotkały represje. Wśród nich znajdują się nawet nazwiska małoletnich.

— 13-letniego Łapczyńskiego z Saalaumines nie aresztowano chyba za strajk — mówi poseł Nieszporek. Z przykładów tych wynika, że polscy górnicy prześladowani są tylko za to, że są Polakami.

„Te fakty nie zdołają zakłócić szczerej przyjaźni między ludem polskim i francuskim — deklaruje mówca wśród oklasków całej Izby — wiemy, że uczciwa demokratyczna opinia francuska potępia ostro antypolską politykę. Musimy jednak powiedzieć jasno i stanowczo: **Polska Ludowa nie pozwoli na prześladowanie swych obywateli. Trzeba, żeby te słowa usłyszano i należycie zrozumiano w Paryżu.**

Izba gorąco oklaskuje ostatnie słowa mówcy, który w imieniu Polskiej Partii Robotniczej apeluje do Rządu R. P., aby użył wszystkich możliwych środków w celu skłonienia rządu francuskiego do zaprzestania polityki, służącej interesom wrogów Francji i Polski, wrogom pokoju.

Następny mówca **poseł Arczyński w imieniu Klubu Posłów Stronnictwa Demokratycznego** opowiada się za ratyfikacją konwencji, ponieważ realizuje ona zasady ochrony człowieka pracy, usuwa przestarzałe i nieodpowiadające obecnemu duchowi konwencje, wprowadzając pełne zrównanie obywateli polskich z obywatelami francuskimi w zakresie świadczeń socjalnych oraz stanowi wyraz głębokiej troski naszego Rządu o zabezpieczenie egzystencji z górą 800 tys. obywateli, którzy zmuszeni przedwojennymi warunkami, musieli szukać chleba na obczyźnie.

Kiedy się jednak mówi o zabezpieczeniu społecznym Polaków we Francji — kontynuuje mówca — nie sposób oderwać się myślami od znanych faktów terroru, stosowanego wobec polskiego górnika.

Jesteśmy głęboko przekonani, że zwycięska walka sił postępu i pokoju — kończy poseł Arczyński — wytworzy takie warunki, w których będziemy spokojni nie tylko o losy uchwalonej dziś ustawy, ale również o realizację wszystkich postulatów mas pracujących w ich walce o sprawiedliwość społeczną.

Poseł Olszewski oświadcza w imieniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, że kluby te głosować będą za przyjęciem proponowanej ustawy.

Stronnictwa te uważają jednak za właściwe zająć się losem naszej emigracji we Francji. Poseł Olszewski poddaje dłuższej analizie sytuację naszej emigracji w poszczególnych krajach i podkreśla, że Polacy we Francji okazali się lepszymi obrońcami swej przybranej ojczyzny, niż zarażona kapitulanctwem burżuazja francuska.

Potrafimy obronić naszych rodaków, stwierdza poseł Olszewski.

Nowa Polska ma dość chleba i pracy dla naszych rodaków, którzy zmuszeni stosunkami, panującymi w okresie sanacyjnym, musieli wyjechać w poszukiwaniu chleba na obczyznę — kończy mówca.

Poseł Małolepszy w imieniu Stronnictwa Pracy, mówiąc o represjach wobec górników polskich we Francji stwierdza, że losem górnika polskiego zainteresowany jest cały naród i że górnik polski w każdej chwili znajdzie pracę we własnej ojczyźnie.

Poseł Ćwik (PPS) stwierdza, że Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów ocenia pozytywnie konwencję generalną między Polską a Francją o zabezpieczeniu społecznym i będzie głosować za jej ratyfikacją. Mówca uważa jednak za konieczne podkreślić, że rzeczywista wartość tej konwencji zależna będzie od sposobu jej realizacji.

W okresie międzywojennym górnik polski nie korzystał z opieki reakcyjnych władz polskich i zdany był na wyzysk francuskich baronów węglowych, płacąc niejednokrotnie zdrowiem i życiem za kawałek chleba. **W czasie wojny górnik polski nie szczędził swoich sił w walce z hitlerowskimi Niemcami. Po oswobodzeniu Francji stanął w pierwszych szeregach walki o odbudowę kraju obok robotnika francuskiego.**

W trwającej obecnie walce o chleb, górnik polski stanął ramię przy ramieniu ze swym francuskim towarzyszem. I oto obok represji, stosowanych wobec strajkujących, obserwujemy specjalne dyskryminacje, stosowane wobec polskiego górnika. Dokonuje się nie tylko masowych aresztowań Polaków, ale prześladuje się również kobiety i dzieci. Metody te okrywają hańbą tradycje tego wielkiego kraju, mającego w swej historii takie karty, jak Wielka Rewolucja Francuska, czy Komuna Paryska.

Polski świat pracy — kończy poseł Ćwik — domaga się sprawiedliwości i równości wobec prawa dla ludzi, którzy odbudowują cudzą ojczyznę tak, jak własną.

RÓWNOCZEŚNIE NALEŻY PODKREŚLIĆ, ŻE W KRAJU JEST DOSYĆ PRACY I GOTOWI JESTEŚMY PRZYJĄĆ POLSKIEGO GÓRNIKA Z OTWARTYMI RĘKOMA (Oklask).

W głosowaniu projekt ustawy o ratyfikacji konwencji generalnej między Polską i Francją o zabezpieczeniu społecznym z dnia 9.IV.1948 został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

KCZZ protestuje przeciwko prześladowaniu Polaków we Francji

Plenum KCZZ, które obradowało w dn. 24 bm. wystosowało do rządu francuskiego rezolucję protestacyjną przeciwko prześladowaniom Polaków we Francji.

W rezolucji tej KCZZ przypomina, że polska ludność pracująca we Francji zložyła wiele ofiar w jej obronie, wtedy gdy Francja była pokonana i okupowana przez wojska hitlerowskie. Tysiące polskich górników, metalowców, robotników rolnych i wielu innych brało czynny udział w Ruchu Oporu i oddało swe życie za Francję. Po wyzwoleniu Francji, ludność polska, a szczególnie górnicy, w dużej mierze przyczynili się swoją pracą do szybkiej odbudowy kraju. Dzięki wysiłkom francuskich i polskich górników już w roku 1946 Francja osiągnęła przedwojenną produkcję węgla.

Jednocześnie PLENUM KCZZ WYSŁAŁO DEPESZĘ DO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH — ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO, W KTÓREJ CZYTAMY:

Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych całkowicie popiera wystąpienie Rządu polskiego wobec Rządu Francji w obronie prześladowanej ludności polskiej we Francji. Plenum KCZZ jest dumne z zachowania się Polaków we Francji, którzy w ciężkiej walce klasowej ludu pracującego Francji przeciwko zamachom reakcyjnym rządu, w walce o chleb, wolność i suwerenność Francji okazali pełną solidarność z klasą robotniczą Francji. Plenum KCZZ wyraża nadzieję, że Rząd Polski Ludowej znajdzie odpowiednie środki aby położyć kres niegodnemu postępowaniu Rządu francuskiego wobec Polaków.

Z całego kraju

22 listopada rozpoczęły się w Polsce uroczystości związane z „Tygodniem Przyjaźni Polsko - Węgierskiej". W ramach „Tygodnia" Polska gościć w swych granicach przedstawicieli rządu węgierskiego, świata nauki, literatury i muzyki, delegatów związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych, oraz ekipy sportowe zaprzyjaźnionej Republiki Węgierskiej.

×

Z całego kraju napływają wciąż meldunki o przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego przez różne gałęzie przemysłu. Pierwsi przekroczyli plan włókniarze, na 6 tygodni przed końcem roku. W ślad za nimi zameldowały o wykonaniu całego planu tegorocznego przemysły: metalowy, zapałczany, fermentacyjny, spożywczy, odzieżowy, ceramiczny i cementowy. Dalsze depesze nadchodzą niemal codzień.

×

Dnia 23 bm. obradowało w stolicy plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wygłoszone zostały referaty o sytuacji w ruchu zawodowym w Polsce i zagranicą. Następnie Plenum KCZZ przyjęło uchwałę o zmianach personalnych w kierownictwie ruchu zawodowego. Na własną prośbę zwolniono ze stanowiska przewodniczącego KCZZ K. Witaszewskiego, powołując na jego miejsce posła E. Ochaba, oraz sekretarza generalnego KCZZ A. Kuryłowicza, mianując na to stanowisko posła T. Ćwika. Plenum uchwaliło zwołać na dzień 16 marca 1949 r. kongres krajowy zw. zaw.

×

19 bm. zakończyła w Warszawie obrady Międzynarodowa Konferencja Weterynaryjna. Omówione zostały sposoby zwalczania chorób zwierząt domowych, zwłaszcza różycy świń, gruźlicy bydła, chorób drobiu i wścieklizny.

×

W Warszawie zmontowana została olbrzymia drukarska maszyna rotacyjna, jedna z największych w Europie. Miała ona ruszyć dopiero w kwietniu przyszłego roku, ale pracownicy zatrudnieni przy montażu uchwalili, że oddadzą ją do użytku w przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego, tj. 7 grudnia.

×

W Tatrach odbywają się badania podziemnych, zupełnie dotąd nieznanych grot i przejść podziemnych między Giewontem a Czerwonymi Wierchami. Wyniki są bardzo ciekawe. Na Kalatówkach natrafiono na jedyne w Polsce groty stalaktytowe. Uczeni przypuszczają, iż groty ciągną się nieprzerwanie na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

×

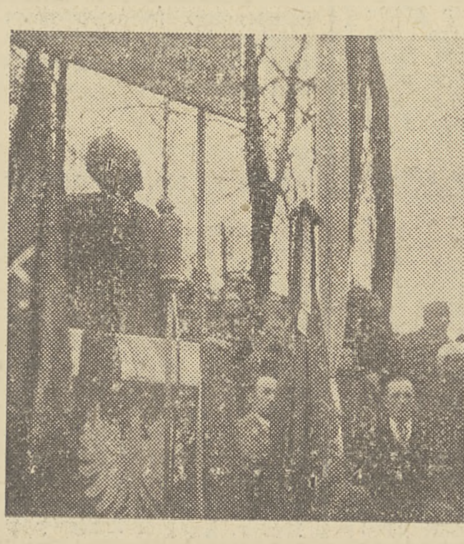
W procesie aktorów oskarżonych o udział w antypolskim filmie „Heimkehr" nakręcanym podczas wojny przez okupanta, padły wyroki skazujące Bogusława Samborskiego (zaocznie) na dożywotnie więzienie, Wandę Szczepańską na 12 lat więzienia, Michała Plucińskiego na 5 lat, Juliusza Łuszczewskiego i Stefana Golczewskiego na 3 lata.

×

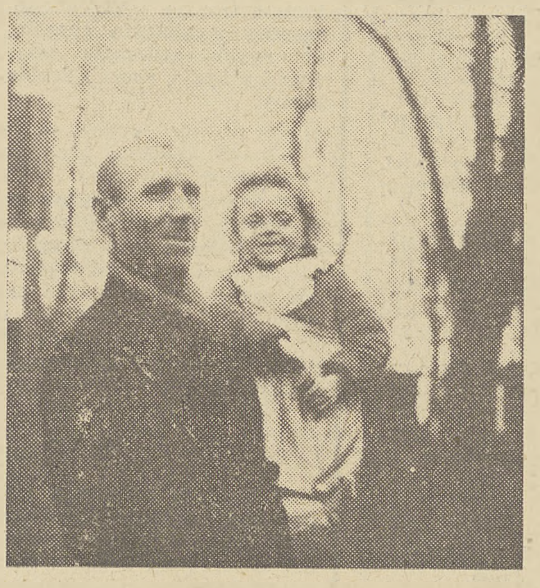
Jednym z najstarszych ośrodków polskich na drugiej półkuli jest Brazylia. Polacy tamtejsi zamieszkali w Kurytybie, przesłali Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi w upominku piękną lampę, wykonaną z tamtejszego drzewa pinhora, rosnącego tylko w Paranie.



Dzieci z Międzylesia powitały rodaków z Francji dziarskim krakowiakiem.



Otwarte są dla was drogi awansu społecznego — mówi dyr. Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego, który będąc górnikiem niedawno zdobył dyplom inżyniera.



Wład law Kot po kilkunastu latach pracy okaz . się „niebezpieczny" i został wydalony.



Jego wnuczka jest ulubienicą wszystkich i również „niebezpieczną", ale kokietką.

St. Marciniak

OJCZYZNA WITA SKRZYWDZONYCH

PO 2 LATACH PRACY...

Błaszczyk Jan 24 lata przepracował w jednej kopalni we Francji. Prawie ćwierć wieku. Najlepsze lata swego życia oddał dla tego kraju.

Dwadzieścia cztery lata... to prawie cały dojrzały wiek męski najlepsze lata męskich sił. — Cóż pozostało jeszcze. Tyle lat przepracowanych w jednym miejscu mówi coś o człowieku. Mówi nawet bardzo wiele. Świadczy, że jest pracownikiem systematycznym, człowiekiem uczciwym, spokojnym zrównoważonym. Mówi, że kierownictwo było zadowolone z jego pracy, że z pewnością nie uważany był za element niepożądany, za niebezpiecznego wichrzyciela.

Takimi też byli Sonka Karol, Kot Władysław i syn jego Jan.

A jednak kazali się codzien nie meldować. I wynosić się z Francji. To zabolało.

Nie dlatego żeby całe życie pragnęli tam pozostać. I tak mieli się wkrótce repatriować. Ale... dwadzieścia kilka lat pracy

Walka z okupantem za sprawę waszą i naszą... I teraz co?

WITAMY WAS SERDECZNIE

Dobrze, że ma się za sobą kraj i rząd, który wyrósł z woli mas robotniczych. Rozpacz nie ma dostępu do tych ludzi. Wierzą, że takich jak oni Nowa Polska zawsze chętnie przyjmie. I nie mylą się.

Wiele już przybywało transportów, wszystkie przyjmowane były serdecznie, ale żaden nie był przyjęty tak żywiołowo, serdecznie i uroczyście. I właśnie dlatego, że przyjechali nim także ci „wyrzuceni". Ale w kraju przyjmowani jak honorowi goście.

WRACACIE DO KRAJU, GDZIE ROBOTNIK JEST WSPÓŁGOSPODARZEM

Szare konary drzew, spowite mgłą jesiennego poranku, panującą dokoła ciszę przeciął świst wolno wyłaniającej się zza zakrętu lokomotywy. Rzadko odwiedzane, nawet przez patrole, tereny pograniczne rozdźwięczały muzyką hymnu. Żołnierze i dziewczęta z małymi bochenkami chleba, z szczyptą soli na tacy, czekają wzdłuż toru. Za nimi przedstawiciele społeczeństwa, Związków Zawodowych, władz państwowych. Na pierwszej stacji w Międzylesiu las sztandarów, tłumy ludzi.

Małe dziewczynki wręczyły kwiaty przedstawicielom transportu. Wszyscy przybyli wylegli z wagonów.

Z niepokojem w sercu jechali, wiedzieli, że chętnie będą przyjęci, ale to powitanie jakiego doznali, przeszło wszelkie ich oczekiwania.

Wiedzieli, że w Polsce jest rząd ludowy, że człowiek pracy, chłop, robotnik, jest otoczony szczególną troską. Ale nie wyobrażali sobie jak to wygląda w praktyce, w rzeczywistości.

Gdy ich witał w imieniu rządu starosta — gdy mówił, że Polska dumna jest ze swych synów, z ich postawy w walce o lepszą przyszłość proletariatu, szczęki latały nerwowo nie jednemu, lub, jak to powiedział Kaczmarczyk — „grdykę miał w przełyku".

— Wracacie do kraju który was wita z otwartymi ramionami. Francja nie była ostatnio dla was krajem gościnnym, opanowana przez obcy kapitał, pogrąża się w haosie. Nasz kraj odrzucił kajdany pomocy marschallowskiej, a dziś widoczne jest dobrodziejstwo tej decyzji. Polska jest trzecim krajem w Europie, który zlikwidował u siebie system kartkowy. Sami przekonacie się o tempie i postępach odbudowy naszego kraju. Teraz razem z nami przystąpicie do żmudnej pracy w odbudowie Polski.

A potem wśród okrzyków na cześć Rządu zabrał głos przedstawiciel wojska. Błyszczały srebrne galony na mundurze majora. Ze słów, z ducha całego przemówienia przebijało jedno, pewne, że pod mundurem bije oddane serce dla sprawy Polski Ludowej.

— Wśród Korpusu Oficerskiego znajdziecie wielu dobrze wam znanych towarzyszy, synów górników, robotników.

— My wraz z wami budujemy nowy piękny dom Polski Ludowej!

Długotrwałe okrzyki na cześć wojska były wymowną odpowiedzią.

PADŁBYM ZIEMIĘ CAŁOWAĆ...

Gdy po przemówieniach przedstawiciela związku górników, dyrektora Zjednoczenia Dolnośląskiego, który przyjął do swych kopalni przybyłych ponad 40 górników, zabrał głos przedstawiciel transportu górnik Frydrych. Stał kilka chwil milcząc zanim zdołał wypowiedzieć załamującym się ze wzruszenia głosem kilka słów.

— Radość nie pozwala mi mówić... pierś wezbrana wzruszeniem... brak mi słów... padłbym ziemię całować... Doczekaliśmy takiej Polski...

A potem jednak radość wytrysnęła beztroską kaskadą, jak żywioł ogarnęła wszystkich. Porobiły się kółka, gromadki ludzi otoczyły opowia-



Karol Sonka przed mikrofonem Polskiego Radia.



Rodzina wygnańca Sonki jest liczna. Dzieci w kraju napewno zdobędą lepszą przyszłość niż we Francji.

Zdjęcia autora

SERDECZNIE
S Y N Ó W

> ... W kraju jest dosyć pracy i gotowi jesteśmy przyjąć polskiego górnika z otwartymi rękoma! ...
>
> (Z przemówienia posła Ćwika na posiedzeniu Sejmu w dn. 18.XI.1948 r.)

gających. Dziennikarze, fotooperatorzy szukali ludzi, którzy mogliby opowiedzieć im coś ciekawego, co by podane na szpalty dzienników umożliwiło całemu społeczeństwu polskiemu poznanie doli reemigranta na obcej ziemi.

W czasie obiadu przygrywała muzyka wojskowa.

Poszły w tany młode pary, a niejeden „już w latach" nabrał chętki. Niezdarnie mu szło, ale na to nie zważał. Ta swoboda to była oznaką, że szybko poczuli się swojsko, u siebie.

O TYM JAK POLACY WYZWOLILI CARMAUX I JAK IM ZA TO ZAPŁACONO

Gdy tamci tańczyli mogliśmy spokojnie pogawędzić o przeżyciach i słuchać ze zdumieniem słów tych „niebezpiecznych" ludzi.

Sonka Karol rodem z Opola, kilka lat przepracował w Rybniku. Redukcja, wyjazd do Francji na kontrakt, to stare dzieje z 1923 roku. Dwadzieścia pięć lat temu. Przez tyle lat wzbogacałem francuskich „kuponiarzy", jak nazywał żyjących z akcji właścicieli kopalni.

Początkowo pracowałem w Decazeville. Ale to mała kopalnia, prymitywna, a ja przyzwyczajony byłem do naszych dużych. Przeniosłem się do Carmaux, gdzie pracowałem bez przerwy aż do wysiedlenia. Początkowo jako górnik, a następnie w szkole górniczej uczyłem innych. Przelewałem na nich całą wiedzę, swoje doświadczenie. Wzbogacałem zasób francuskich kadr przemysłowych.

— Uśmiecha się ironicznie, pokazuje papiery potwierdzające prawdziwość swych słów. — Chcieli mi to zabrać, wszystko zamienić na jeden papierek — kartę wysiedlenia.

— Coście robili w czasie okupacji?

Cała Francja wie, że Carmaux wyzwolili Polacy. Pierwsze miasto oczyszczone od okupanta. Tydzień trwały walki. Trzy ataki nasze, wielu zabitych, rannych, ale wolności w podarunku przecież się nie dostaje.

Zamilkł — coś przeżuwał, patrząc przed siebie.

— Podziękowań też nie dostaje się często...

— Wie pan że nikt nie umiał przewidzieć jakie mają podstawy wysiedlenia mnie.

O! Francuzi nie wszyscy są tacy otumanieni. Wiedzą do czego to prowadzi. Gdy wyjeżdżaliśmy, chociaż policja dostarczyła nas na stację, w ostatniej chwili, żegnały nas delegacje robotników, nasi towarzysze z CGT.

— Tak, tak, przytakuje Władysław Kot, proletariat francuski przeżywa ciężkie chwile. O ile nam jest lepiej, że jedziemy do kraju gdzie te sprawy zostały już dawno rozwiązane, i robotnik wie, że pracuje dla siebie, że jestem współgospodarzem kraju..

KILKANAŚCIE LAT PRACY, CROIX DE GUERRE I WYGNANIE

Władysław Kot ma wszelkie powody, by być z siebie zadowolonym, nie tylko sam był czynnym w życiu społecznym, ale z dzieci swoich potrafił tak że uczynić aktywistów.

— Pojechałem za chlebem jak inni, chociaż wszystko robiłem by pozostać w kraju, by w Polsce znaleźć zarobek. Po pół roku wróciłem, szukając pracy wszędzie, nie chciałem stać się rozbitkiem żyjącym poza społeczeństwem. Ale nie dali. Na kolei zdołałem się utrzymać do 1930 r. Nie było wyjścia. Powtórnie wyjechałem. Osiadłem w departamencie Gart dokąd sprowadziłem rodzinę. Od tej chwili pracowałem na kopalni Mineral jako górnik — miner. W czasie okupacji byłem szefem Milicji Ludowej. Po wyzwoleniu prezesem Rady Narodowej w Carmaux. Z czterystu Polaków górników tam pracujących po zostało 150, reszta powróciła już do kraju. Może dlatego okazałem się „niebezpiecznym".

Na „niepożądanego" obywatela wychował także syna Janusza, który w „Maquis" został 70 proc. inwalidą. Ma francuski krzyż wojenny i szereg innych odznaczeń. Mimo młodego wieku był czynnym działaczem, „poważnym" ojcem trzech córek, które są jeszcze zbyt małe, by zrozumieć przemianę jaka zaszła w ich życiu, że żyć odtąd będą w swej prawdziwej ojczyźnie, gdzie inaczej walczy się o lepsze jutro.

St. M.



Błaszczykowa cieszy się na myśl o własnym domu w Wałbrzychu.



Górnicy Nowak i Szwarc przed chwilą otrzymali dokumenty reemigracyjne.



Bocheński Józef przechował i przywiózł do kraju sztandar Związku.



Rodziny górników: Szwarca, Nowaka i Langnera jadą do Wałbrzycha.



Irena Ziemba i Stanisława Kopiłowska przyjechały do rodziców, którzy wrócili do kraju przed miesiącem.



Kucharczyk Cecylia z synem i Podawca Jan nie sądzili, że przyjdzie im tak nagle opuszczać kraj, w którym przepracowali wiele lat.





21. 11. 48 r. — do Międzylesia przybywa transport reemigrantów z Francji i rodziny wysiedlone. Na granicy czekają rodacy z chlebem i solą. Na peronie tłumy, wojsko, sztandary, przedstawiciele społeczeństwa i władz. Pierwszy wysiada Jan Kot wita go serdecznie starosta świdnicki.

TAM WYGNANI TU SERDECZNIE PRZYJĘCI





Dziękujemy wam rodacy za tyle serca — mówi górnik Frydrych — dziękujemy wam serdecznie — wzruszenie zaciska mu gardło... tyle serca.



Ze wszystkich piersi wyrwał się potężny okrzyk: — niech żyje Polska Ludowa.





— Przybywacie do ojczyzny, która zniosła ucisk człowieka pracy — mówi przedstawiciel wojska, — przybywacie do kraju gdzie kadry oficerskie tworzą synowie chłopów i robotników...





Gdy starsi zajęci są wyborem miejsca pracy, młodsi przyglądają się popisom miejscowej młodzieży. Wacia Dzieńdziak, córka kolejarza jest primabaleriną.

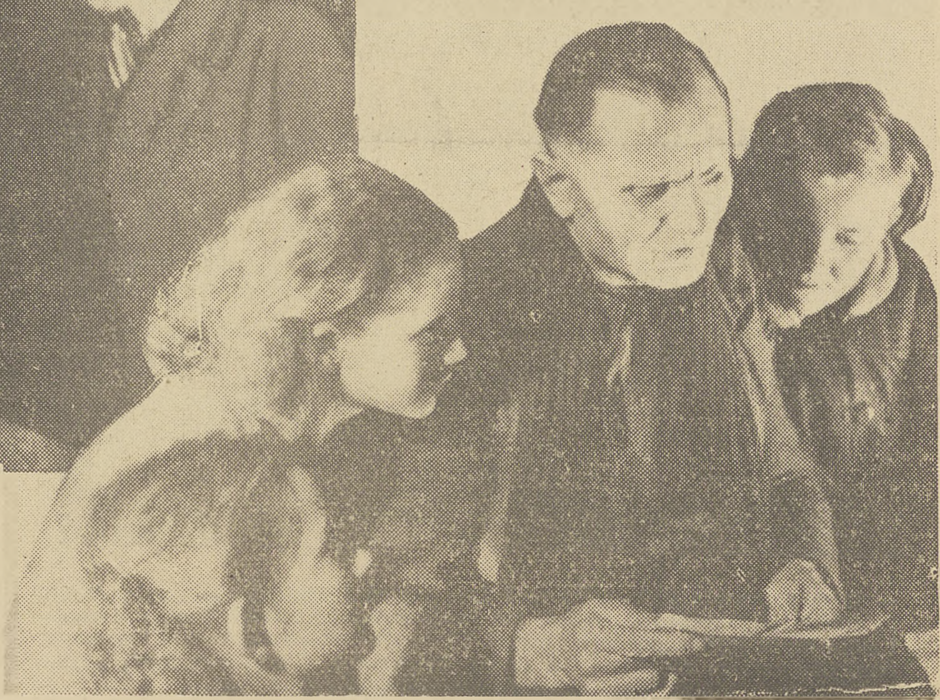
U góry — w stołówce PUR-u. Obiad był doskonały, piwo również, humory po długiej podróży znakomite.

Pośrodku — kwestia przyszłego miejsca pracy jest zasadnicza i każdy długo się zastanawia.



Każdy chce mieć jak najprędzej polskie dokumenty. Urzędnicy „oddychać nie mogą“ tyle pracy, nie ma mowy o chwili odpoczynku. Reemigranci nie mogą długo czekać — jest ambicją każdego pracownika PUR-u.

(Fot.: St. Marciniak, W. Kondracki — Film Polski i A. Millak — WAF)



WANDA KRAJEWSKA

NA SZLAKU EMIGRANC

— Wracamy do kraju bo



Wiemy, że w Polsce czeka nas również praca i to niełatwa — mówi Dziura — ale my się pracy nie boimy. Wszędzie jest dobrze — kończy — ale w domu najlepiej.

Droga z Tuluzy poprzez Masyw Centralny jest niewiarygodnie, urzekająco piękna. Tym bardziej, że jest listopad, że drzewa i krzaki przybrały na siebie cały przepych jesiennych barw. Nie mogę oderwać oczu od przesuwającego się za oknami samochodu krajobrazu. Moi towarzysze podróży mieszkają na południu stale — są o wiele mniej wrażliwi na piękno.

— Nie samym pięknem, proszę pani człowiek żyje, — mówią oni. I choć wiem od razu o co im chodzi — całą gorycz tych słów zrozumiem dopiero później — kiedy już porozmawiam z **Szopą, Wasylem, Maciejewskim.**

POLSKIE, CZY FRANCUSKIE DROGI?

Nie ma rzeczy bardziej pouczającej nad porównywanie rzeczywistości z wyobrażeniem. Gospodarze, których odwiedzam wkrótce będą mieli możność porównać swoje wyobrażenie o Polsce z rzeczywistością — na razie ja porównywuję swoje wyobrażenie o Francji z rzeczywistością i raz jeszcze stwierdzam, że za złudzenia płaci się drogo. Jeszcze drożej płaci się za niedowiarstwo — ale o tym później i od dzielnie. Moje zaś złudzenia na temat Francji opłacam narazie parą pantofli co ostatecznie nie jest wysoką ceną za wzbogacenie wiedzy. Złudzenie bowiem pierwsze polegało na tym, że wierzyłem w asfaltowe szosy we Francji. Szosy — owszem są. Nawet wspaniałe. Ale nie prowadzą do chłopskich zagród. Przynajmniej nie do zagród polskich.

„Polskie drogi" mówi się i to już się stało przysłowiowe — polskie — a więc wyboiste, błotniste, wąskie. Polskie drogi? Stwierdzam, że nigdzie w Polsce nie widziałam podobnie podłych dróg jak ta, która prowadzi do fermy **Dziury, Korczyka,** czy **Maciejewskiego.** Drogi prowadzą od szosy — tej wspaniałej, asfaltowej — i wcale nie wymagają ani wielkiego kosztu, ani wielkiego wysiłku by doprowadzić je do stanu przynajmniej niebeznadziejnego. Ale drogi należą do właściciela, który siedzi w dalekim Paryżu, czy Tuluzie, czy wreszcie w pałacu — i wcale nie myśli troszczyć się o to, a zwłaszcza płacić za to, by jego dzierżawcy czy połownicy mieli życie lżejsze.



Ferma Wasyla jest pięknie położona. Niedobrze tylko, że leży na odludziu i jesienią od szosy wozami trudno do niej dojechać.

SENS AWANSU SPOŁECZNEGO

A drogi — to nie tylko zniszczone obuwie. Droga do szosy jest drogą do świata. Drogą dziecka do szkoły, gospodarzy z dobytkiem na sprzedaż do miasta, drogą do kina, sąsiadów, do kultury.

Te właśnie zagubione w lasach, w pustkowiach drogi stają się symboliczne, odpowiadają mi na pytanie, które stawiam sobie przed odwiedzeniem rolników polskich na południu Francji, jakie pobudki, jakiej natury pobudki skłoniły ich ostatecznie do repatriowania się. Bo francuskie drogi — Polaka nie prowadzą nigdzie. Później jeden z gospodarzy powie mi „jaka przyszłość jest tu dla dzieci? krowy pasać do końca życia?"

A Jaś Fifowski, który od 14-go roku życia pracuje w fabryce położonej o 12 klm zapyta cicho i tak jakby zwierzał tęsknotę całego, niedługiego, a już ciężką pracą wypełnionego życia, „proszę pani, czy w Polsce naprawdę będę mógł zostać inżynierem?" I wiem, że kiedy mu odpowiadam: „tak, chłopcze, w Polsce naprawdę będziesz mógł zostać inżynierem, to już będzie tylko od ciebie zależało" — to tak, jakbym człowiekowi, który się dusi otworzyła nagle szeroko okno i wpuściła świeże powietrze.



— Więc naprawdę będę mógł w Polsce zostać inżynierem — pyta Jaś Fifowski i w oczach błysnęły mu ognie nadziei i radości. Matka słucha i może myśli jej biegną do tej chwili, kiedy Jaś naprawdę będzie inżynierem. Czy czasem nie kłamią o tym wszystkim? Najlepiej zapytajcie o to tych, którzy przed rokiem i wcześniej wrócili do kraju.

„PANU TU DOBRZE"

Polski chłop nie zrobi niczego lekkomyślnie. Już jak coś sobie postanowi, to można mieć zaufanie, że to sobie solidnie przemyślał, przetrawił w sobie, obliczył dokładnie wszystkie „za" i wszystkie „przeciw". Siedzi sobie oto na tej francuskiej ziemi i powodzi mu się nieźle. Materialnie — zaznaczam — nieźle. Inna rzecz ile to kosztowało potu, ile razy żyły z przepracowania omal nie pękały, ile się harowało, że już i nie wypowiedzieć tego.

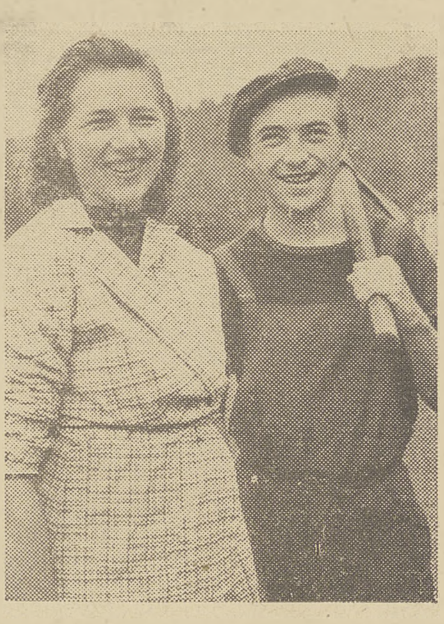
Władysław Maciejewski 15 lat siedzi na jednej fermie — na połowie. Przed nim 45 lat gospodarzył tu Francuz — kiedy umarł — żona nie miała na pogrzeb. Kiedy **Maciejewski** objął po nim fermę były tu tylko ugory, ugory, ugory. Francuzi śmieli się z niego: „przyszedł Polak krewę zrobić". O, ale Polacy umieją pracować. I umieją kochać ziemię. A ziemia — wiadomo — kiedy do niej jak do matki, to i ona macochą nie będzie. Ale razem z polepszeniem się warunków rosła i chciwość właściciela. Ma on mało — wiele — 47 majątków. I na każdym koniecznie chce się wzbogacić, a czyim kosztem — wiadomo — chłopa. Jego pracą i jego potem. Więc Władysław **Maciejewski** siedzi na połowie choć i według ustawy należało mu się dwie trzecie.

— Panu przecież we Francji dobrze — mówi **Maciejewski** do jednego z moich towarzyszy — pan nie pracuje na roli.

I jest w tym powiedzeniu cała gorycz ciężkiej 15-letniej harówki na zagubionej w podtuluzkich błotach fermie. Pięknie tu bo pięknie. Ale nie samym pięknem człowiek żyje, prawda? A haruj tak człowieku od świtu do ciemnej nocy, żebyś grzbietu rozprostować nie mógł i oddawaj połowę wydartych ziemi zarobków właścicielowi i wiedz że nie możesz dzieciom zapewnić żadnej przyszłości — a po tym pogadamy o pięknie — czyś choć miał humor zauważyć je.

DO POLSKI

Więc **Władysław Maciejewski** z Mondaret (H-te Vienne) z żoną i pięciorgiem dzieci wraca do Polski. O, słyszał dobrze o wszystkim co gadają na Polskę — bo to właścicielowi cnota



Zięć Wasyla Robert Michelet jest rodowitym Francuzem, ale jedzie z żoną do Polski.

ło się utracić takiego gospodarza, który z ugorów zrobił cacko, a którego i wykantować łatwiej niż Francuza i dochód się ma z niego większy. Więc się już postarał, żeby mu opowiedzieć i o Sybirze, i o głodzie i Bóg jeden wie o czym tam jeszcze. Ale **Władysław Maciejewski** nie z naiwnych: „niech tam inny na niego tyra. Ja jadę do Polski, na swoje".

Nie postanowił tego lekkomyślnie, o nie. Ma kuzynkę, która wyjechała do Polski, ludzie z jego okolicy, którzy wcześniej wyjechali pisali — dowiadywał się o wszystko, mądrze sobie rozważał — jak to tam jest, jak tu — i żałuje tylko, że nie wyjechał wcześniej.

— Co się w tej Francji robi, panie, mówi kręcąc głową. Choć właśnie jemu — rolnikowi — jest dziś we Francji wielkich trudności aprowizacyjnych, w tej Francji, w której jedno jajko kosztuje 32 fr. — lepiej niż

KIEJ DOLI

tam przyszłość dla dzieci

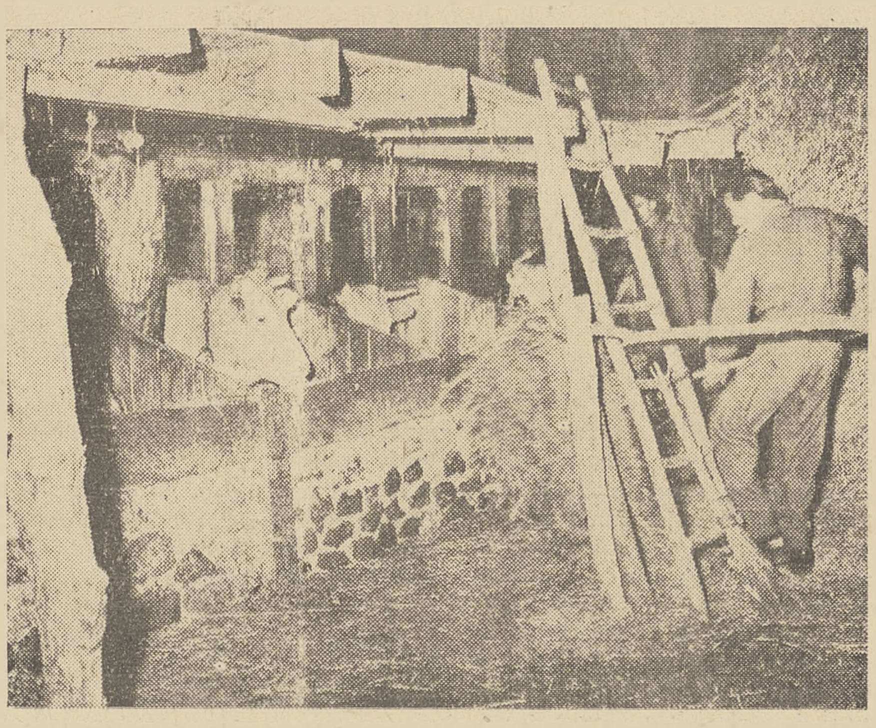
jnnym, niż górnikowi, niż urzędnikowi.

DAWNY SEKRETARZ MIKOŁAJCZYKA

Podobna była droga życiowa **Franciszka Wasyla** z Veyrine (Lot et Garonne) i niemniejsza jest jego gorycz. Dziś już jedzie do Polski, więc już tak, jakby wszystko minęło, przeszło, nie wróci. Ale spokojnie wciąż o tym trudno mówić. Pochodzi z Małopolski, po wojnie — tamtej wojnie — przeniósł się w Poznańskie. Tu był czynnym działaczem chłopskim, jednym z założycieli „Piasta" na swoim terenie.

Był wtedy sekretarzem Mikołajczyka na powiat Poznań — ależ tak, tego samego niesławnej pamięci Stanisława Mikołajczyka. Jakże go wtedy szanował i poważał: Myślałem, że coś pokaże. No i pokazał — ale dla obszarników.

W 1931 r. wygnała Franciszka Wasyla z Polski bieda. Wyjechał razem z bratem, który przedtem krew przelewał w armii Hallera — szczęścia szukać w dalekiej pięknej Francji. Znalazł wszystko — tylko nie szczęście.



Krowy, które zabiera Topowski do Polski to piękne wysokocielne okazy.



Wasyl z Veyrine (Lot et Garonne) przed wielu laty opuścił rodzinne strony w poznańskim. Teraz wraca do ojczyzny z całą rodziną, która powiększyła się o zięcia i wnuczka — Należałem kiedyś do „Piasta" — mówi gospodarz — liczyliśmy na Mikołajczyka myślałem, że coś pokaże, ot i pokazał...

Po przyjeździe **Wasyl** usiłował osiąść na swoim. Razem z bratem uciułali 35.000 fr. Wielka suma przed wojną, kupili fermę. Ale nie znał francuskiego — coś tam podpisał nie jak należy, po 5 latach proces, fermę mu odebrali. Ówczesny agent konsularny **Kozłowski** i jego kochanka nie tylko nie uznali za stosowne pomóc rodakowi w potrzebie, ale się jeszcze nieźle obłowili na jego nieszczęściu, za same tłumaczenia wzięli majątek a on — wiadomo — proces przegrał, z fermy go wyrzucili, grosza przy duszy już nie było.



Romanowi Szopie nie jest źle i we Francji, ale wraca do kraju i każda myśl o tym wzbudza w nim wielką radość. Ta flaszka na stole jest już próżna. Na odjezdne napewno większa „pęknie", a na powitanie...

SĄ RÓŻNI POLACY

Potym osiadł na polowie. Nie było to wesołe życie, daleko nie wesołe. Córki miały wtedy, 13 i 14 lat, musiały orać — serce o nie bolało — ale co było robić? Trzeba było jakoś żyć. Dziś jest już uprzywilejowany — ma dzierżawę 8 ha ziemi i 6 ha lasu. Ale chałupa jest nędzna i elektryczności nie ma. Można by oczywiście założyć, ale ta sama historia, co z drogą **Maciejewskiego** — właścicielowi szkoda pieniędzy. Franciszek **Wasyl** jedzie do Polski z całą rodziną. To, że z całą rodziną nie trzmi u niego tak naturalnie i samo przez się zrozumiale jak u innych. Bo Franciszek **Wasyl** ma zięcia Francuza. I to Francuz, co to ani be ani me po polsku. Ale młody **Michelt** żeniąc się z **Milą Wasylówną** wiedział, że nie poświęci ona dla niego Ojczyzny, Ojczyzny, którą — choć jej na oczy nie widziała — ukochała bardziej niż chłopca. I taki był właśnie warunek zgody na ślub — wyjazd do Polski. Dobrze wychował swoją córkę Franciszek **Wasyl**, chłop z poznańskiego, któremu nawet dawna przyjaźń i poważanie dla — pożal się Boże „chłopskiego" wodza Mikołajczyka nie zamąciły spojrzenia na dzisiejszą rzeczywistość.

Niemało oporów musiał zwalczać Franciszek Wasyl, nim urzeczywistnił ten zamiar, który dojrzał w nim dawno — powrotu do Ojczyzny, która stała się chłopu naprawdę Ojczyzną. Tu w jego okolicy mieszkają jeszcze Polacy. Ty do nich po polsku — oni do ciebie po francusku. Ci się do Kraju nie wybierają, o nie. Nazywa się że Sybir, że okupacja — a przetłumaczyć to na ludzi język — zaraz prawda wyjdzie na wierzch. A prawda jest taka: dowiedzieli się, że w Polsce zakazany jest wyzysk człowieka przez człowieka, że nastała sprawiedliwość społeczna. Więc jak jechać? Tu, ot na przykład — robotnicy rolni. Prawo francuskie nakazuje płacić po 5.500 fr. miesięcznie. A Polak taki jeden z drugim płaci po 2.000. I co mu zrobisz? Taki do Polski nie pojedzie. Ale żeby się ładnie wydawało — że niby ofiara taka i cierpi i tęskni i patriota — niech będzie że tam — panie dzieju — na Sybir wywożą, dzieci małe jedzą, i co się tam tylko nie wyrabia, strach mówić przed nocą.

Najgorsze jest nie to, że wyzyskiwacze, chłopi o duszach obszarników, wierne sługi Mikołajczyka — nie wracają do Polski — nic tam po nich. Najgorsze jest to, że w wymyślone przez nich kłamstwa, które mają osłonić i upiększyć zwykły strach przed władzą ludu, przed sprawiedliwością społeczną, przed niemożliwością wyzyskiwania biedniejszych i bogacenia się cudzą pracą — wierzą, co niektórzy ludzie porządni, ale naiwni. Wierzą i wahają się: wracać, czy nie wracać? A może tam rzeczywiście dzieci małe do kotła wrzucają i jedzą na śniadanie? I taka jest tragedia niedowiarstwa, kosztowniejszego niż złudzenia, niewiary — za którą — oby nie przyszło zapłacić życiem całym, spędzonym na obczyźnie.

Wanda Krajewska



Synowie Wójcika z Razenques (Gers) słuchają z zaciekawieniem opowiadania o nowej Polsce. Jeszcze kilkanaście dni, a zobaczą ją w rzeczywistości. Prosimy o napisanie do nas, a lepiej jeszcze bezpośrednio do swych znajomych o tym coście zobaczyli w kraju. Napiszcie jak jest teraz i napiszcie także po roku.

(Fot. Sławny — Paryż)

WIECH



WALERY WĄTRÓBKA MA GŁOS

BYŁEM ZA FAKIRA!

Robota na tych Ziemiach Odzyskanych leci na sto dwa. Wszędzie dymią kominy, tyrają ludzie na całą parę. Tylko jedno mnie się nie spodobało. Śpiemy ze szwagrem w hotelu w Legnicy, a tu od razu słyszem alarm lotniczy. Syreny wyją jak szatany. My ma się rozumieć zerwaliśmy się z łóżek wystraszone, kapcie pod pachę i w desusach wylecieliśmy na ulicę, schronu szukać.

A ludzie dawaj się z nas nabijać, że to nie żaden alarm lotniczy tylko fabryki do roboty sygnał dają.

Owszem sygnalizacja otrzeźwiająca nie można powiedzieć ale trochę za nerwowa.

Melodie trzeba syrenom zmienić na pokojowe albo gościom co zwiedzać przyjechali wate do uszów w hotelach wydawać.

Hotele na tych Ziemiach Odzyskanych są nie wąskie — z pierzynamy, ale poduszki ciut-ciut przymałe, tylko ucho się na nich mieści. I w taki sposób jak się uśnie to łatwo taką poduszkę zgubić.

Jednego razu całą noc po łóżku przelatałem za nim ją znalazłem. Gdzieś cholera w pierzynę mnie nawiała i w ślepe babkie do rana się ze mną bawiła.

Na drugą noc przywiązałem sobie poduszkie sznurkiem do ręki i jakoś się kimało.

Gorzej było w inszem mieście, położyliśmy się ze szwagrem w podwójnem numerze, on na jednem łóżku, a ja na drugiem.

I śni mnie się, że za fakira jestem i leżę w charakterze sztywniaka oparty głową o jedne krzesełko a piętamy o drugie, zaczarowany jestem na beton po fakirsku i dlatego nie zlatam na zbity łeb.

Ale koniec końców czuje, że za długo to senne marzenie o fakirze się ciągnie i w krzyż pacierzowy mnie niemożebnie zimno.

I tak sobie kompinuje: o wiele mnie w pierwsze krzyżowe zimny wiatr wieje to nie mogie się w Indiach znajdować, bo tam krugom lato, tylko widocznie w odzyskanem hotelu z wybitą szybą na Zachodzie egzystuje.

Roztwieram oczy, faktycznie hotel, ale w ciemię w dalszem ciągu mnie jakaś decha gniecie i w pięty także samo.

Przyglądam się, a ja rzeczywiście za nogi i głowę wiszę w charakterze powietrznego mostu, bo pod korpusem dziurę posiadam, czyli że siennik jest nieobecny.

Pokazało się, że deski w łóżku się rozsunęli i cała maszyneria na ziemię wyleciała.

Leżę tak i myślę, co z tem fantem zrobić i od razu słyszę, że ktoś mnie woła, niby to głos szwagra ale jakiś taki zmieniony, jakby szwagier pełne mordę klusek miał.

Oglądam się na drugie łóżko i widzę, że puste, szwagier jest nieobecny, a swoją szosą woła mnie. Co jest do wielkiej Anielki myśle sobie i dopiero widzę, że szwagrowi głowa spod łóżka wystaje, wszystkie pierzyny na niem leżą i prześcieradłem jest na fest okręcony.

Na taką kalikaturę w tem wszystkiem wyglądał, że kolki złapali mnie ze śmiechu, drygłem cały, deski znowuż się troszke rozsunęli i zleciałem pod łóżko.

Teraz wygodniej było nam ze szwagrem porozmawiać, to tyż, zostaliśmy sobie pod łóżkami do 10-ej rano, bo była niedziela.

O 10-ej przyszła pokojówka i od razu pod łóżka zagląda i mówi nam dzień dobry i wcale się nie dziwi, że tam się właśnie znajdujemy.

Zaznaczyła nam owszem, że w tem hotelu każden prawie gość ma prawo pod łóżko wlecić, bo deski są za krótkie i się rozsuwają. Dopiero za drugą, trzecią razą każdy nauczy się spać przytomnie jak się należy.

I że w zeszłem tygodniu jeden prywatny inicjator ze Świdnicy jeszcze gorzej miał, bo pod łóżko balie z kolorami ktoś mu bez pomyłkie wstawił.

Rano cały był ufarbowany na niebiesko a twarz miał w granatowy groszek.

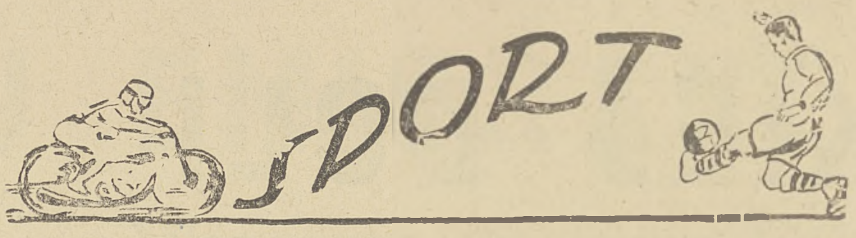
W taki sposób zadowolnione byliśmy, że nam ktoś czegoś jeszcze gorszego pod łóżkamy nie zostawił i żywo wróciliśmy do Warszawy.

WIECH

Uwaga Młodzi Czytelnicy!

W następnym numerze

ODPOWIEDZI KONKURSOWE



NAJWIĘKSZA SENSACJA W LIDZE CRACOVIA REMISUJE Z LEGIĄ A WISŁA Z WIDZEWEM

Do zakończenia tegorocznych rozgrywek ligowych, każdej z drużyn brakuje tylko po jednym meczu. Tymczasem tabela, tak u góry jak i u dołu nadal została niewyjaśniona. Po przednio zdawało się być więcej niż pewne, że Wisła w ostatnim meczu z Widzewem ma murowane dwa punkty, a Cracowia odda w Warszawie Legii 2 punkty, ewentualnie uda jej się uratować jeden.

I rzeczywiście Cracovia zremisowała z Legią (0:0) po bardzo słabej grze. Białoczerwoni byli bardzo zrezygnowani, nie mieli wątpliwości, że tytuł mistrzowski przepadł.j Nie wiedzieli, że w tym samym czasie zawodnicy Wisły opuszczali boisko Widzewa w Łodzi zadowoleni, że udało im się uratować jeden punkt. Włókniarze „gnietli" cały czas i niedużo brakowało, by lieder tabeli przegrał z outsiderem. Wynik ten był chyba największą sensacją tegorocznych walk ligowych... Gdyby Widzew grał w sezonie letnim tak jak jesienią napewno nie opuściłby szeregów ekstraklasy

Ubiegła niedziela wyjaśniła losy Rymera, który nieodwołalnie pożegnał się z Ligą. Rybniczanie przegrali u siebie z ZZK 2:1. Górnicy przeważali cały czas, ale wykazali wielką nieumiejętność strzałową i marnowali sytuacje stuprocentowe. Kolejarzom wystarczyły dwa wypady, z których padły bramki.

Inny kandydat do spadku — Tarnowia — rozgromiła u siebie AKS 4:0, a Polonia bytomska pokonała coraz słabszą drużynę Ruchu 2:1.

ŁKS zremisował w Poznaniu z Wartą 2:2, a Polonia warszawska przegrała z Garbarnią 2:1.

Tabela ligowa przedstawia w tej chwili jedną wielką niewiadomą, (prócz Widzewa i Rymera). Prowadzi Wisła przed Cracovią — obydwie drużyny mają jednakową ilość punktów.

Trzy następne miejsca zajmują w kolejności: Ruch, Legia i AKS mając po 29 punktów, dalej ZZK — 26 punktów i Polonia (W-wa) 24 punkty.

Następne w tabeli ŁKS, Tarnovia i zeszłoroczny mistrz Warta oraz Garbarnia mają po 22 punkty, 12-ta Polonia — Bytom — 21 pkt, 13 Rymer 19 pkt. i Widzew 13 pkt.

Tak ciekawej tabeli nie pamiętają chyba najstarsi entuzjaści piłki nożnej. Ostatnia niedziela będzie bodajże najciekawszą; drużyny walczyć będą zacięcie, bo widocznie los tak chciał, że w ostatniej rundzie wszyscy walczyć będą o niezwykle wysokie stawki:

Cracovia gra z Garbarnią. Jeśli Cracovia wygra może zostać mistrzem. Przegrana Garbarni eleminuje ją z Ligi.

Polonia (W-wa) gra u siebie z AKS-em. Ślązacy walczyć będą o III miejsce. Polonia o miejsce w Lidze.

ZZK — ŁKS. Przegrana ŁKS to koniec Łodzi z ekstraklasą (z pomocą może przyjść lepszy stosunek bramek).

Widzew (postrach liederów) gra z Wartą. W wypadku przegranej zeszłoroczny mistrz znajdzie się w II Lidze.

Wynik meczu Ruch — Legia zdecyduje o III miejscu.

Polonia (Bytom) — Tarnovia, tylko zwycięzca zostaje w Lidze.

Rymer — Wisła. Jeśli Wisła straci chociaż jeden punkt, odda mistrzostwo Cracovi.

Typować dzisiaj zwycięzców jest bardzo trudno. Ostatnie spotkania dały tyle niespodzianek, że dziś nie można nawet postawić na Wisłę w walce z Rymerem. Możliwe, że o tytule mistrzowskim będzie musiało decydować trzecie spotkanie na boisku neutralnym.

ŚLĄSK — PRAGA 12:4

Pięściarze Śląska spotkali się po raz trzeci z reprezentantami Pragi i wygrali wysoko 12:4. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Rewanżowe spotkanie w Pradze wygrali Czesi 10:6, przy czym Polacy uważali się za pokrzywdzonych. Trzecie spotkanie dało pełny sukces Ślązakom. Wygrali zasłużenie i uważają nawet, że powinni wygrać 14:2, ponieważ skrzywdzono Nowarę. Nowara swoją walkę wygrał i werdykt sędziowski był całkowicie niesłuszny, za to w ciężkiej Paterok raczej remisował z Sedivym. (Remisów nie uznawano).

Najładniejszą walkę stoczył Rodak (lekka) ze słynnym Petriną. Rodak wygrał wysoko i w pięknym stylu. W drugiej rundzie Czech był zupełnie „groggy". Wielką niespodzianką było zwycięstwo młodego Sznajdra nad Koudelą(Sznajder rozporządza silnym ciosem). Ponieważ Chychła jest chory kpt Derda wstawił Sznajdra do ósemki reprezentacyjnej, która walczyć będzie 28 bm. w Warszawie z Węgrami.

Bardzo dobrą formę wykazał również Bazarnik

Punkty dla Śląska zdobyli: Gumowski, Grzywocz, Bazarnik, Rodak, Sznajder i Paterok. Przegrali: Nowara i Urbaniak.

SZYMURA ZREMISOWAŁ Z LIVAŃSKIM

W Poznaniu bawiła jedna z najlepszych drużyn pięściarskich CSR— Pardubice. Goście spotkali się z miejscową Wartą. — Wynik meczu 8:8. Najciekawszym punktem zawodów była walka „ciężkch": Szymura — Livański. Pięściarze ci spotkali się po raz drugi. Pierwszy raz zwyciężył nie zbyt przekonywująco Livański Tym razem „Franek" wygrał wysoko.

Drugi mecz SK Pardubice rozegrał z ZZK, również remisując — 8:8.

POLSKA — WĘGRY W BOKSIE

28 bm. Warszawa gościć będzie pięściarzy Węgier Kapitan PZB — Derda ustalił następujący skład. (kolejność wag od ciężkiej do muszej) Kasperczak, Grzywocz, Bazarnik, Rodak, Sznajder, Kolczyński, Szymura i Klimecki. Poza tym Węgrzy walczyć będą w Szczecinie i prawdopodobnie w Katowicach.

8 SZTAFET ZMP Z CAŁEGO KRAJU PRZYBIEGNIE DO WARSZAWY W DNIU KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Związek Młodzieży Polskiej organizuje masową imprezę sportową, która będzie Czynem Kongresowym młodzieży. Z ośmiu krańców Polski: (Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Lublina, Rzeszowa (przez Kraków) Katowic, Wrocławia (przez Łódź) i ze Szczecina (przez Poznań) pobiegną sztafety młodzieżowe, które spotkają się w Warszawie w dniu 8 grudnia tj. w dniu Kongresu Zjednoczeniowego obydwu partii robotniczych.

Zgłoszenia do biegu przekroczyły wszelkie oczekiwania.

W sztafecie mogą brać udział tylko ci, którzy wykazali się dobrymi postępami w nauce i pracy.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Jesenko Maria — Ferlach, Ressulgweg 1. Austria. — Mamy nadzieję, że nawiązała już Pani korespondencję z jednym z naszych czytelników, któremu podaliśmy Jej adres. Prosimy o napisanie nam, czy jest Pani zadowolona z otrzymywanych listów. Gdyby Pani pragnęła korespondować jeszcze z kimś w kraju, możemy podać adres pewnego studenta medycyny z Poznania, który wyraził również chęć wymiany myśli tą drogą z osobą przebywającą zagranicą. — Przesyłamy pozdrowienia i oczekujemy odpowiedzi.

W. S. — Francja. — Rząd włoski na mocy traktatu pokojowego winien przywrócić obywatelom polskim majątki i prawa jakie posiadali oni przed wojną na terenie Włoch. Termin załatwienia tych spraw minął z dniem 4 sierpnia br. Wszyscy ci, którym rząd włoski nie zwrócił dotąd praw majątkowych mogą zgłosić pretensję do Dep. Likwidacyjnego Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, ul. Mokotowska 60. Termin zgłaszania roszczeń naznaczony jest do 15 grudnia br. Radzimy zatem nie zwlekać i zwrócić się do w/w banku za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu — Paris VIII, 31 Rue Jean Goujon.

Tomasz W. — Brunświk. — Aby zostać dyplomowanym technikiem dentystycznym trzeba ukończyć trzyletnie liceum dentystyczne. W Warszawie Liceum Techniki Dentystycznej mieści się przy ul. Hożej 88. Absolwenci tej szkoły mają prawo wstępu na stomatologię. Do liceum przyjmowani są tylko kandydaci z małą maturą.

Koń Aniela — Falingbostel, Blok 7 p. 25. — W związku z listem Pani komunikujemy, iż mąż Pani nie zgłaszał poszukiwań bezpośrednio do naszej redakcji, lecz za pośrednictwem IRO — Team P. C. Area Office Brunświk. Prosimy zatem zwrócić się do placówki IRO, która będzie mogła podać Pani dokładny adres męża.

Urząd Duszpasterski dla Polaków Frille b. Minden, Westfalia. — Po dokładnym sprawdzeniu wszystkich numerów „Repatrianta" z 1947 r. zawiadamiamy, iż nie znaleźliśmy ogłoszenia dotyczącego poszukiwań p. Turowicza Stefana.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZARZĄD OKRĘGOWY PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH W GDAŃSKU, POSZUKUJE:

50 rybaków.

Warunki płacy: wynagrodzenie w wysokości 50 proc. wartości złowionej przez nich ryby.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gdańsku, ul. Konarskiego 1.

FIRMA HARTWIG W SZCZECINIE POSZUKUJE:

300 robotników portowych do prac stałych przy rozładunkach w porcie.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg stawek akordowych od 10 — 12.000 zł mies.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia, w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH „KAUCZUK", BYDGOSZCZ, UL. TORUŃSKA 155, POSZUKUJE:

inżynierów lub techników-mechaników,

inżynierów lub techników-chemików.

Warunki płacy do omówienia.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym fabryki, Bydgoszcz, ul. Toruńska 155.

ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU POSZUKUJE:

wykwalifikowanych techników budowlanych.

Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zarządu Miejskiego w Grudziądzu.

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU, W SOSNOWCU POSZUKUJE:

techników budowlanych,

kreślarzy.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Fabryki. Sosnowiec, ul. 3 Maja 22.

FABRYKA IGIEŁ DZIEWIARSKICH W ŁODZI, POSZUKUJE:

inżynierów mechaników na stanowiska kierownicze.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zjednoczenia, Łódź, ul. Dowborczyków 37.

DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W KATOWICACH, POSZUKUJE:

inżynierów - technologów branży drzewnej,

techników branży drzewnej,

inżynierów chemików,

techników włókienników, papierników i budowlanych,

brakarzy.

Warunki do omówienia na miejscu.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Dyrekcji, Katowice, ul. Francuska 37.

CENTRALNE BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, POSZUKUJE:

Inżynierów - architektów,

Inżynierów - konstruktorów.

Warunki do omówienia.

Porozumiewać się z Sekretariatem Naczelnej Dyrekcji Warszawa, Pl. Trzech Krzyży.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE „B-cia BORKOWSCY" W WARSZAWIE, POSZUKUJĄ:

ślusarzy narzędziowych specjalistów od wykrojników form bakelitowych,

chromometrażystów,

techników-mechaników i elektryków (pożądana znajomość grzejnictwa),

ustawiaczy pras,

kierowników działów,

techników budowlanych.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów w Warszawie, ul. Grochowska 306/308.

Ubezpieczenia Społeczne w Polsce

Począwszy od tego numeru drukować będziemy cykl artykułów o ubezpieczeniach społecznych w Polsce. Poniższy artykuł jest ogólnym wprowadzeniem do dalszych artykułów, w których omawiane będą wyczerpująco poszczególne rodzaje ubezpieczeń.

W następnym numerze zapoznamy Czytelników z problemem ubezpieczeń chorobowych.

1. DZIEJE

W roku 1918, w chwili odrodzenia się Państwa Polskiego, w b. zaborze rosyjskim, instytucja ubezpieczenia społecznego nie istniała wcale, w dwóch innych zaborach — niemieckim i austriackim — ubezpieczenia społeczne były rozbudowane wysoce niedostatecznie.

W latach 1918 — 1939 nastąpiła rozbudowa ubezpieczeń społecznych. Przepisy, odnoszące się do ubezpieczeń społecznych były stopniowo unifikowane. Jednakże rozbudowa tych instytucji nie doprowadziła ubezpieczenia społecznego w Polsce do zadawalającego poziomu, unifikacja zaś, mimo upływu dwóch dziesiątków lat od chwili odrodzenia się Państwa, nie była zakończona.

W Polsce Ludowej został nadany ubezpieczeniu społecznemu należyty kierunek przede wszystkim Dekretem z dn. 29 września 1945, który postanowił że „część składek na ubezpieczenia społeczne, potrącane dotychczas z zarobków pracowników obciążają w całości pracodawców". W ten sposób **pracownicy i robotnicy nie ponoszą w Polsce żadnych ciężarów z tytułu ubezpieczenia.**

Zostały uchylone przepisy dzielnicowe w zakresie ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego robotników na Górnym Śląsku i ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych w województwie poznańskim i pomorskim. Na całym obszarze Ziem Odzyskanych zostały wprowadzone polskie przepisy o ubezpieczeniu społecznym. W tej chwili więc prawo ubezpieczeniowe we wszystkich działach ubezpieczenia jest zunifikowane. Istnieje również jednolite sądownictwo ubezpieczeniowe na całym obszarze Polski.

W Polsce przedwojennej zapowiada no niejednokrotnie wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych. Jednakże do wybuchu wojny robotnicy rolni byli ubezpieczeni tylko w zakresie emerytalnym i to na podstawie niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej. Dopiero w roku 1946 wprowadzono w Polsce ubezpieczenie chorobowe i emerytalne robotników rolnych.

Dekret z dnia 28 października 1947 r. wprowadził ubezpieczenie rodzinne, mające na celu wypłacanie specjalnych dodatków na członków rodzin w związku z ubezpieczeniem społecznym.

2. JAKIE SĄ RODZAJE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE

W Polsce obowiązują następujące rodzaje ubezpieczeń społecznych:

a) **chorobowe**, obejmujące robotników i pracowników umysłowych; jest to ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa;

b) **wypadkowe** obejmujące robotników i pracowników umysłowych; jest to ubezpieczenie na wypadek niezdolności lub śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej;

c) **emerytalne robotników** — na wypadek niezdolności lub śmierci wskutek innych przyczyn, niż wypadek w zatrudnieniu lub choroba zawodowa;

d) **emerytalne pracowników umysłowych** — na wypadek niezdolności, na starość i na wypadek śmierci;

e) **brackie górnicze**, jest to ubezpieczenie specjalne dla robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych, niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego. W ten sposób górnicy i hutnicy są podwójnie ubezpieczeni, tak iż korzystają oni z wyższych świadczeń niż inni pracownicy. Ten rodzaj, specjalnego ubezpieczenia istnieje na obszarze zagłębia węglowego krakowskiego i dąbrowskiego oraz Górnego Śląska i Ziem Odzyskanych;

f) **rodzinne**, o którym wspomniano wyżej.

Jakkolwiek w Polsce istnieje ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, to jednak działalność na tym odcinku została w czasie okupacji zawieszona, a po wyzwoleniu nie została wznowiona. Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak w Polsce bezrobocia. Na podstawie Dekretu z dnia 2 sierpnia 1945 i rozporządzeń wykonawczych, zostały utworzone Urzędy Zatrudnienia, które kierują bezrobotnych do pracy.

POSZUKUJĄ

Kohlmann Franciszek, Queens Drive Miners Hostel, Doncaster Yorks, Anglia poszukuje Kohlmann Marii lat 80, Kohlmann Wiktorii lat 50, Kohlmann Janiny lat 30, ostatnio zamieszkałych we Lwowie ul. Kochanowskiego 37 lub 11 oraz Skrabskiej Ludwiki lat ok. 30 zam. Lwów ul. Lwowskich Dzieci 45.

Kubas Augusta, jego żony Marty, oraz dzieci, Rozalii lat 15, Krystyny lat 13, Józefa lat 10, Ruty lat 6 przebywających ostatnio w Frille b/Minden, Niemcy poszukuje Glowalla Jadwiga, Szopienice, Borki 43, Górny Śląsk.

Kamińskiego Kazimierza urodz. w 1923 r. syna Stanisławy i Kazimierza, zabranego z ulicy Opoczyńskiej dnia 11.8.44 r. przebywającego od 10.44 r. do 4.45 r. w Falligbostel Stalag XIb, który dnia 16.10.46 r. wyjechał do Polski z obozu w Augsburg UNRRA Alen Team 1062, poszukuje matka Kamińska Stanisława zam. Łódź ul. Pogonowskiego 24.

[illegible]ńska Józefa, Osterode Harz D.P. Camp Hemaf, Assembly Centre 2922 56 D.P.A.C.S. Niemcy, poszukuje siostry Lewel Janiny zam. Warszawa Bielany, która w czasie powstania wywieziona została do Łowicza. Wiadomości proszę kierować na wyżej podany odres.

Mikuś Józefa syna Karola, który od r. 1939 znajdował się w niewoli niemieckiej w Mannheim, Kiefertal, obecnie ma przebywać na terenie okupacji amerykańskiej, poszukuje ojciec Mikuś Karol zam. Ligota Wołczyńska 49, pow. Kluczbork woj. Śląsko — Dąbrowskie.

Mularczyk Andrzej, Orcont par Thie blemont, Marne, Francja, poszukuje kuzynów Michała i Marii Mularczyk zamieszkałych przed wojną w Krakowie.

Ojca Jana, szofera, urodz. 17.2.1913 r. który w 1945 miał przyjechać do Polski, poszukuje Wenżurska Zofia zam. w Pińczowie ul. Zielona 3 woj. kieleckie.

Matka Pakosz Józefa poszukuje syna, który jest rzekomo we Włoszech, zatrudniony jako stróż na cmentarzu. Wiadomości proszę kierować na adres Pakosz Maria, Bielawa, pow. Dzierżoniów ul. Szkocka 66, Dolny Śląsk.

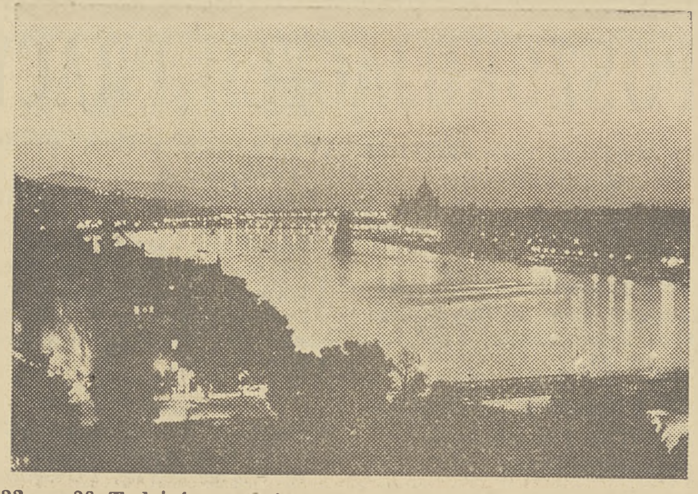
Marczewskiego Bronisława, wywieziono w czasie powstania do obozu w Niemczech, poszukuje **Krauze Ryszard**, zamieszkały przed powstaniem w Warszawie przy ul. Młynarskiej 20, obecnie zamieszkały Jelonki koło Warszawy, ul. Konopnicka 10-a.

Tomczuk Nikita, 52 High Street Cow denbeath, Fife, Anglia — poszukuje rodziny, krewnych lub znajomych, którzy zamieszkiwali ostatnio w Piszcze tyńcach p-ta Krzemieniec b. woj. wołyńskie.

WYDAWCA URZĄD DO SPRAW REPATRIACJI REDAGUJE — KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń — Warszawa, Al. Pierwszej Armii Wojska Polskiego 23. Telefon 89580, wewnętrzny 178

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" Warszawa, Smolna 12. B-65416



22 — 28 Tydzień przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Dziś Polskę i Węgry łączą te same cele: walka o pokój, walka o lepsze jutro przez trwałą pracę i reformy społeczne. Podobnie jak Polska i Węgry przekształcają się w kraj przemysłowo-rolny. Na zdjęciu Budapeszt w nocy. Piękne mosty na Dunaju jak i samo miasto Węgrzy odbudowali własnymi siłami.



Polskie Tow. Ludoznawcze i Min. Kultury i Sztuki ogłosiły konkurs na barwne plansze strojów ludowych. Z prac konkursowych powstanie Atlas Strojów Ludowych. Artyści i studenci sztuk pięknych ruszyli w teren. U góry widzimy grupę artystów podczas opracowywania strojów góralskich z okolic Szczawnicy.



21 bm. w Warszawie i wielu innych miastach członkowie Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych manifestowali przeciwko więzieniu demokratów w Grecji i Hiszpanii. Na zdjęciu wiec protestacyjny w Warszawie; przemawia Jan Kuszyk.

W ramach „Tygodnia Studenta" akademicy Stolicy przeprowadzili zbiórkę uliczną w takich oto pomysłowych kostiumach. W samej tylko Warszawie zebrano 5 milionów złotych.





W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczysta inauguracja roku w Akademii Sztabu Generalnego WP. Podczas uroczystości Marszałek Rola-Żymierski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci gen. Karola Świerczewskiego, po czym przemówił rektor Akademii gen. Berling

(Fot. Film Polski i WAF)



Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący na wysokie kary więzienia artystów, którzy brali udział w polakożerczym filmie „Heimkehr", nakręconym przez Niemców w czasie okupacji. Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Pluciński, Julian Łuszczewski Stefan Golczewski i Wanda Szczepańska. Samborski, który razem z Niemcami zbiegł za granicę sądzony był zaocznie.



Budowa kompleksu gmachów Min. Przemysłu i Handlu przy Placu 3 Krzyży w Warszawie została ukończona na długo przed wyznaczonym terminem. W tej chwili wykańczane są wnętrza i „szata zewnętrzna" gmachów. Wiele biur, które mieściły się dotychczas w domach mieszkalnych zostało już przeniesione do nowego gmachu.